

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Polski film o którym mówią i wiedzą w
Według popularnej powieści K. NORD
Kino-Teatr Jednocześnie z Warszawą można zobaczyć w kinie
„As” **Moi rodzice rozwodzą się**
w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2. Role gł. Junosza Stępowski, Jadzia Andrzejewska, Brodniewicz, Gorczyńska i inni
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Popołudniówka o godz. 3. Groźny Bill

Włochy nie rezygnują z Tunisu

Ostateczna próba osi Rzym-Berlin

RZYM. Pismo „Relazioni Internazionali” stwierdza, że zagadnienie Tunisu będzie ostateczną próbą dla osi Rzym — Berlin. Dziś, kiedy kontynent

Europejski wszedł po Monachium w nową fazę ustalania się, Tunisu stał się dla Włoch niezbędnym. Podczas gdy dla Włoch jest

Tunis kwestią życia, dla Francji jest on jedynie kwestią panowania i prestiżu. Tymczasem polityka przewagi jest rzeczą niepożądaną na

Morzu Śródziemnym, gdzie obowiązuje zawarty z Włochami układ, każdy zaś kto usiłowałby mu się przeciwstawić, naraża się na niebezpieczeństwo.

„Relazioni Internazionali” stwierdza w dalszym ciągu, że Włochy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że tego rodzaju zasadnicza zmiana sytuacji politycznej jest dla wielu trudną do zrozumienia, jest jednak rzeczą niezbędną dla interesu pokoju, aby sobie zdano sprawę z realności sytuacji.

Pismo, przypominawszy da-

lej, że Bismarck uważał Tunisu za jądło niezgody między Francją i Włochami, dochodzi ponownie do wniosku, że zagadnienie Tunisu jest ostatecznym próbierzem solidności osi Rzym — Berlin. W zakończeniu „Relazioni Internazionali” zgłasza również pretensję do Dżibuti, wychodząc z założenia, że Włochy po zdobyciu Abisynii nie mogą na dal tolerować, aby główny port ich imperium afrykańskiego znajdował się w rękach i pod kontrolą Francuzów.

Manifestacja czujności Francji

w sprawie posiadłości śródziemnomorskich

PARYŻ. Podróż premiera Daladier na Korsykę i do Afryki stała się głównym wydarzeniem politycznym i przedmiotem zainteresowania francuskiej opinii publicznej.

Fakt, iż w podróży premierowi Daladier, który piastuje również tekę obrony narodowej, towarzyszą szefowie sztabów armii, marynarki i lotnictwa: gen. Georges, gen. Vuillemin i admirał Darlan, nadaje tej podróży znaczenie manifestacji czujności Francji w sprawie jej posiadłości śródziemnomorskich, co zresztą wyraźnie dziś stara się podkreślić cała prasa paryska.

Pierwszy etap podróży premiera — wizyta w stolicy Korsyki Ajaccio, a następnie w historycznym porcie korsykańskim Bastii — był manifestacją francuskiego patriotyzmu społeczeństwa korsykańskiego.

W Ajaccio powitał premiera minister Campinchi w otoczeniu miejscowych notablów. W Bastii, dokąd Daladier przybył o godz. 15 m. 15, oczekiwali go wszyscy merowie z Korsyki.

Po złożeniu przez premiera wieńca przed pomnikiem pole-

głych na polu chwały, odbyło się w sali miejscowego teatru wielkie zebranie, podczas którego wygłoszono szereg patriotycznych przemówień.

Po manifestacjach prem. Daladier odplynął na krążowniku „Foch” do Tunisu.

Niemieckie łodzie podwodne

dzięki Hiszpanii będą miały swe bazy na Atlantyku

LONDYN. Decyzja Niemiec rozszerzenia programu morskiego w zakresie budowy łodzi podwodnych niewątpliwie podciągnie za sobą rewizję brytyjskie-

go programu morskiego na rok 1939-40.

W toku rozmów, prowadzonych w Berlinie między przedstawicielami admiralicji brytyjskiej i marynarki wojennej Rzeszy, Niemcy obstawali przy swym postanowieniu skorzystania na podstawie traktatu z r. 1935 prawa budowy tej kategorii okrętów do parytetu z W. Brytanią.

Rząd niemiecki postanowił ponadto budowę dwóch krążowników o wyporności 10 tys. ton każdy i uzbrojonych w działka 8-calowe, zamiast 6-ciu calowych ustalonych w traktacie morskim. Jak wiadomo w lipcu 1937 W. Brytania przyznała dodatkowo Niemcom prawo do budowy tego rodzaju jednostek mor-

skich, o ile by Rosja Sowiecka przystąpiła do budowy krążowników tego typu.

Niemcy utrzymują obecnie, iż posiadają informacje, stwierdzające, że Sowiety przystąpiły do budowy tego typu krążowników natomiast informacje, posiadane przez admiralicję brytyjską, nie potwierdzają zapewnień niemieckich.

Aczkolwiek brak na razie oficjalnych komentarzy do powodów, dla których Niemcy postanowili rozszerzyć swój program budowy łodzi podwodnych, to jednak w kołach, zbliżonych do admiralicji brytyjskiej, utrzymuje się pogląd, że krok niemiecki podyktowany jest nie tyle obawą przed Rosją, ile raczej związany jest z rozwojem wydarzeń w Hiszpanii.

W kołach tych wskazują, że żądanie niemieckie stoi w związku z pewnymi korzyściami strategicznymi, jakie wynikają dla

Niemiec w razie zwycięstwa gen. Franco w Hiszpanii. Porty północnej Hiszpanii stanowią bowiem dogodną bazę dla łodzi podwodnych niemieckich, operujących na Atlantyku i z dala od swych własnych portów macierzystych.

Porty w Bilbao i Ceucie oraz wyspy Kanaryjskie nadawałyby się specjalnie dla łodzi podwodnych niemieckich, posiadających stosunkowo niewielki zasięg.

Po zamachu bombowym w Szombarku

W związku z zamachem bombowym w Szombarku w powiecie cieszyńskim w nocy z 30 na 31 grudnia, który — jak wykazało śledztwo — był dziełem terrorystów czeskich, wojewoda śląski zarządził natychmiastowe wysiedlenie 100 uciążliwych cudzoziemców z terenu powiatów cieszyńskiego i frysztackiego.

Depeza kondolencyjna Watykanu

Z Watykanu na ręce dziekana kapituły metropolitalnej J. E. ks. arcybiskupa nadesła depeza treści następującej:

„Najwyższy Pasterz, głęboko bolejąc nad zgonem Jego Eminencji Kakowskiego, modli się żarliwie o światłość i pokój wiekiście dla Jego wzniosłej duszy, a całej archidiecezji osieroczonej przez zgon ojca i pasterza z serca błogosławi.

(—) kardynał Pacelli”.

„Współpraca wytrzymała próbę”

Wymiana życzeń między Mussolinim i Hitlerem

BERLIN. Z okazji Nowego Roku kanclerz Hitler przesłał Mussolinemu depezę gratulacyjną, w której podkreślił ścisłą współpracę i przyjaźń obu narodów w ubiegłym roku.

W odpowiedzi na to Mussolini wystosował do kanclerza Hit-

lera depezę, w której m. in. powiedział:

„Współpraca naszych dwóch rządów i narodów wytrzymała próbę w r. 1938 i dowiodła, że obie nasze rewolucje kroczą razem i razem będą kroczyły nadal”.

Błękitny krzyż na żółtym tle

godłem rumuńskiej monopartii

BUKARESZT. Nowa partia „Odrodzenia Narodowego” ustanowiła dla swych członków mundury, w których, jak już do nasiliśmy, wystąpili na przyję-

ciu noworocznym u króla po raz pierwszy członkowie rządu. Ustalono także t. zw. pozdrowienie rzymskie przez podniesienie prawej ręki. Pozdrowienie to włączono już do przepisów protokołu obowiązujących na dworze królewskim.

Mundury „Frontu Odrodzenia Narodowego” są ciemno błękitne z czerwoną wypustką. Godło organizacji stanowić będzie błękitny krzyż na żółtym tle, taki sam jaki nosi młodzież należąca do „Straży Kraju”.

„Bractwo Czarnej Swastyki”

Smierć za zmianę religii

KLAJPEDA. Na jednym z przedmieść Klajpedy znaleziono wczoraj rano ciężko raną kobietę nazwiskiem Fryda Gloss, która wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarła.

W toku dochodzenia ustalono, że Gloss padła ofiarą zemsty ze strony swych ziomków

za to, iż zmieniła religię, przechodząc z protestantyzmu na katolicyzm.

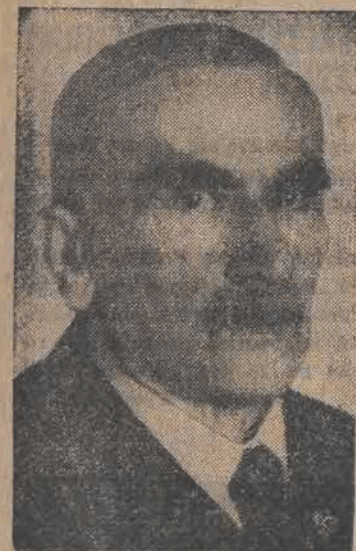
Śledztwo ustaliło następnie, iż Gloss otrzymała przed paru dniami anonim groźby śmierci w razie zmiany religii, podpisany przez „Bractwo Czarnej Swastyki”.

Zydzi ogłaszają bojkot Litwy

jeśli przeprowadzona zostanie planowana czystka

KOWNO. Ostatnio pojawiają się tu coraz częściej wiadomości, twierdzące, że Litwa, wzorem innych państw europejskich, przeprowadzi gruntowną czystkę wśród „wolnych zawodów, a także w handlu i przemyśle, dążąc do zmniejszenia wpływów żydowskich w tych dziedzinach.

W związku z tymi pogłoskami w sobotę i niedzielę dnia 31 grudnia i 1 stycznia obradował w Kownie Centralny Komitet Zrzeszeń Żydowskich w Litwie, który powziął decyzję, iż w wypadku jakichkolwiek represji wobec Żydów, społeczeństwo żydowskie ogłosi bojkot ekonomiczny Republiki.



S. p. Roman Dmowski, przewodca Stronnictwa Narodowego, który zmarł w poniedziałek w nocy.

Po podwójnej zbrodni odebrał sobie życie

Mieszkaniec wsi Ciepeliów powiatu kozienickiego, Józef Sytek w przeddzień ślubu swjej byłej narzeczonej zastrzelił jej ojca, Jana Pyciarza i śmiertelnie

zranił jej obecnego narzeczonego Stanisława Duriasza, po czym udał się na cmentarz w Zwoleniu, gdzie na grobie matki popełnił samobójstwo.

Polecam świeży tran

Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO

w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Kalendarz dnia

SRODA

4
Styczeń

Tytus b. Grego-
rza p.
Intro: Emilian. Te-
lesfor pap.
Środa wsch. 8.08,
zach. 16.02.
Święt. wsch. 15.00,
zach. 6.19.

KRONIKA HISTORYCZNA

1764. Stan. August obrany królem przy protekcji Katarzyny II i Fryderyka W.

1797. Objęcie rządów przez gen. Dąbrowskiego w Lombardii.

1886. Zmarł Czarkowski, pisarz powst. 1831 r.

PRZYŚLOWIA LUDOWE

Gdy w styczniu deszcz leje
Złe robi nadzieje.

Ciągnięcie dolarówki

Poniżej podajemy dokończenie ciągnięcia dolarówki, które się odbyło w poniedziałek:

500 dol. na n-ry: 291833 1327089
12784452 970285 1323984 1095836
1436485 427741 730590 552278.
100 dol. na n-ry: 1398399 1069159
1269489 255431 822480 211558 1285386
1181357 735226 287817 668059 1037866
422642 987583 382709 1005562 772016
451962 522330 782202 909667 502600
72357 613009 102187 1006906 869291
685661 254443 578944 1495933 1350956
527009 961746 151678 438942 314324
856657 771367 761906 1016035 777431
577424 160369 617990 146166 1243650
1135274 193121 869471 757541 831294
817424 710598 833180 446830 1376540
641134 273335 931621 39815 1329705
1242506 132797 928627 538238 971076
294156 767330 1356522 1038662 1298887
374220 1477766 47598.

GIEŁDA

WALUTY

Dolar 5.25, Fr. franc. 18.42, Fr. szw. 118.60, Funt ang. 24.41, Gulden gd. 89.75, Korona cz. 10.40, M. niem. srebrna 84.

DEWIZY

Belgia 89, Holandia 287.50, Londyn 24.60, N. Jork - kabel 5.25, 25, Paryż 13.48, Praga 12.10, Sztokholm 136.25, Szwajcaria 119.10.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 41.50, 3 pr. inwest. I em. 35.75, serie 93.50, II em. 84.50, serie 82.25, 4 pr. konsolid. 66.25, 4 i pół pr. poź. wewn. 65.25, Konwers. 68.75, 4 i pół pr. LZZ 64.25, 4 i pół pr. LZW 77.50, 5 pr. LZW stare 79. 5 pr. LZW 1933 r. 73.

AKCJE

B. Handl. 56, B. Polski 138.50, Warsz. Cukiern. 35.50, Warsz. Węgiel 34, Lilpop 95.50, Modrzewów 20, Ostrowiec 67.75, Starachowice 46.25, Haberbusch 67.

DINOL — DONT

zeczywiście
najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Na małej wokandzie...

Między przyjaciółkami
czyli: „Lepszy rydz niż nic”

(A. E.) — Jak się masz, Walerciu?
— Ach! — pisnęła pani Waleria Mańkowska, ujrwszy przedziami przyjaciółkę z lat dziecinnych. — Andzia! Kogę lat żeśmy się nie widziały! Jak ci się wieździe na prowincji?
— Po długotwałych uściskach przyjaciółki siadły na otomance.
— Podobnie wydałaś się za mąż? — pytała pani Anna.
— A i owszem.
— Szczęśliwa jesteś w małżeńskim stanie?
— Jakby ci to powiedzieć... Sama nie wiem.
— A skądę wytrzasnęła tego małżonka.
— W tym momencie stanął za drzwiami pan Euzebiusz Mańkowski. Wyjął klucz z kieszeni, ale usłyszawszy, że o nim właśnie mowa, wstrzymał dech w piersiach i słuchał.
— Z ogłoszenia matrymonial-

nego go poznałam. — mówiła pani Waleria.
— Faktycznie? — podziwiała pani Anna. — No i jaki: on? Ładny?
— Tego nie można o niem powiedzieć.
— Zgrabny?
— On się uważa za zgrabnego, ale inne ludzkie tego nie widzą.
— Takim sposobem może mądry?
— I, gdzie on tam mądry. W ogóle żadnych zaletów w niem nie znajduję, ale zawsze te zlotówki, co mnie ogłoszenie kosztowało, to wart.
— Powyższa ocena tak rozgniewała stojącego za drzwiami pana Mańkowskiego, że wpadł do mieszkania i pobіл grzymaśną żonę. A ponieważ przy sposobności powiedział parę brzydkił słów również pani Annie, więc sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu z zawieszaniem.

W obronie sprawiedliwości społecznej

wypowiedziała się Rada Społeczna przy Prymasie Polski

Ks. kard. Hlond, Prymas Polski, powołał do życia przed paru laty Radę Społeczną, zapraszając do współpracy wybitnych działaczy społecznych i socjologów. Zadaniem Rady Społecznej jest opracowywanie programów społecznych, ogłaszanie ich i wysuwanie w ten sposób na czoło dnia najaktualniejszych spraw społecznych.

Rada ma w swym dorobku deklarację programową w kwestii rolnej, która została opublikowana przed dwoma laty.

Obecnie ogłoszona została deklaracja w sprawie „uwłaszczenia pracy”, której główne zasady podajemy poniżej:

W deklaracji tej na wstępie wskazane jest, że rozdział dochodów w polskim gospodarstwie narodowym nie czyni zadość w dostatecznej mierze za sadom sprawiedliwości społecznej, powodując przez to rozpowszechnianie się proletariatu.

Zjawisko proletariatu — wyjaśnia deklaracja — polega na niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb gospodarczych oraz niepewności warunków życiowych pracownika i jego rodziny.

Proletaryzm kępuje rozwój moralny oraz osłabia zmysł gospodarczy (przezorność i przedsięwzięciowość) warstw pracujących, stwarza z nich element podatny dla wszelkich ruchów rewolucyjno-socjalnych, a zwłaszcza dla agitacji komunistycznej.

Następnie deklaracja wypowiada się za popieraniem rozwoju drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu, za upowszechnieniem plac rodzinnych i podniesieniem skali zarobków, za wyposażeniem pracowników wielkich zakładów w parcele gruntowe lub przynajmniej w ogródki działkowe i własne domy w drodze uruchomienia długoterminowego kredytu lub w drodze przymusowej oszczędności.

Dałej Rada Społeczna w deklaracji swej wypowiada się za zniesieniem systemu kozarowych mieszkań robotniczych

oraz podkreśla konieczność fachowego przygotowania pracowników i tworzenia dodatkowych źródeł zarobkowych.

W deklaracji wysunięte również zostało hasło dopuszczenia pracowników do udziału w zarządzie własności i zyskach przedsiębiorstwa, przy czym za

najbardziej korzystny uznano system przymusowej oszczędności na zakup akcji przedsiębiorstwa.

Stwierdzając wreszcie nadmierną etatyzację ubezpieczeń społecznych — Rada Społeczna wypowiada się za reformą ubez-

pieczeń społecznych w kierunku związania tej instytucji z samorządem zorganizowanych zawodów.

W końcu Rada Społeczna wypowiada przekonanie, że wyższy stopień dobrobytu i kultury osiągnięty być może jedynie w ustroju korporacyjnym.

Pogrzeb ś. p. R. Dmowskiego

odbędzie się w sobotę w Poznaniu

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego ustaliła program uroczystości pogrzebowych ś. p. Romana Dmowskiego.

Wczoraj przetransportowano zwłoki do kościoła parafialnego w Drodzowie, dziś przeniesione zostaną do katedry w Łomży, gdzie nabożeństwo żałobne odprawi biskup Łukomski.

W czwartek o 2 po południu zwłoki przeniesione zostaną do wagonu kolejowego i przewiezione będą do Warszawy.

Pogrzeb odbędzie się zapewne w sobotę, przypuszczalnie w Poznaniu. Zarząd Str. Narodowego wszczął starania celem umieszczenia trumny ze zwłokami ś. p. Dmowskiego w podziemiach katedry poznańskiej.

Gospodarzem katedry jest Prymas Polski ks. kardynał Hlond, do którego udała się delegacja zarządu głównego Stronnictwa Narodowego w osobach prof. Folkierskiego oraz adw.

Kowalskiego. Wszystkie lokale Stronnictwa Narodowego wywieśliły żałobne chorągwie, zaś członkowie Str. Nar. noszą krepę na znak żałoby. W lokalu Str. Nar. wywieszono portret Zmarłego, owinięty w krepę.

W Poznaniu czarne chorągwie wywieszono w wielu domach prywatnych. Na pogrzeb przybędą członkowie Str. Narodowego z całego kraju.

Członkowie Obrony Narodowej

powinni mieć zapewnioną pracę i opiekę

W „Dzienniku Urzędowym” Ministerstwa Opieki Społecznej ukazał się ostatnio okólnik ministra Opieki Społecznej w sprawie zabezpieczenia i zapewnienia pracy członkom jednostek Obrony Narodowej.

Okólnik ministra Opieki Społecznej poleca wszystkim urzędom podległym i instytucjom nadzorczym otoczenie akcji Obrony Narodowej jak największą troskliwością i poparciem.

Chodzi przede wszystkim o to, aby członkowie Obrony Narodowej mogli być związani na stałe z warsztatami pracy w miejscu, w którym zostali powołani do służby.

Inspektorzy pracy winni zwracać specjalną uwagę na to, aby

w stosunku do członków Obrony Narodowej stosowane były przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym, zakazujące pracodawcom wypowiadania i rozwiązywania umów o pracę w czasie służby w wojsku.

Inspektorzy pracy winni również przypilnować, aby pracownicy umysłowi otrzymywali wy nagrodzenia od pracodawcy tak, jak to się dzieje przy powołaniu na ćwiczenia wojskowe rezerwy.

Prowadząc akcję uświadamiającą o celach obrony narodowej — inspektorzy pracy winni wpływać na pracodawców, aby w stosunku do pracowników fizycznych członków Obrony Narodowej stosowali zasady, przyjęte przez zakłady wojskowe.

Zakłady te wypłacają pracownikom fizycznym w przypadku powołania ich na ćwiczenia wojskowe zasiłki w wysokości: 40 proc. zarobku dziennego dla posiadającego 1 osobę na utrzymaniu, 50 proc. dla rodziny z dwóch osób i 60 proc. dla rodziny większej.

Poza tym minister polecił Funduszowi Pracy, aby — w miarę możliwości i ich kwalifikacji osobistych — ułatwiał bezrobotnym członkom Obrony Narodowej utrzymanie pracy. W miarę możliwości powinien również uwzględniać potrzebę zatrudnienia ich w miejscu zamieszkania.

Ponadto minister polecił wszystkim urzędom i zakładom Ministerstwa, Funduszowi Pracy i ubezpieczalniom społecznym, aby wszyscy członkowie Obrony Narodowej, zatrudnieni w tych instytucjach, uzyskiwali zwolnienia z pracy i wszelkie ułatwienia, jakich wymagać będzie ich służba.

Poraniony ciężko nożami

zmarł w drodze do Ubezpieczalni

Na ulicy Ratuszowej w Warszawie nagle zasłabł i upadł na chodnik jakiś mężczyzna. Przechodnie przynieśli go do pobliskiej bramy domu nr. 7. Jednocześnie powiadomiono policję i Pogotowie Ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć mężczyzny. Ze znalezionych dokumentów przy nim okazało się, że jest to 18-letni Stefan Bieniek, pracownik fizyczny, zamieszkały przy ul. Gilarskiej nr. 1 (Targówek).

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Bieniek przed kilku dniami w czasie bójki uderzony został nożem w klatkę piersiową. Wczoraj szedł na opatunek do Ubezpieczalni Społecznej na ul. Jagiellońskiej, na ulicy zasłabł, wskutek krwotoku wewnętrznego.

Zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy

ul. Oczerki, gdzie dokonana będzie sekcja. Policja poszukuje sprawców zabójstwa.

15-letni nożowiec

Między 15-letnim Romanem Graczykiem i 17-letnim Edwardem Chrzanowskim, zamieszkałymi w Rembertowie powstała sprzeczka.

W pewnej chwili Graczyk uderzył nożem Chrzanowskiego w bok, raniąc go ciężko. Ranne go przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej na Solcu.

ZDOBEDZIESZ POWODZENIE U MEŻCZYŹN, PIELEGNAJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa. Pamiętajcie! Piękne Panieli Wzrok i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.
Bezpłatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego 25 gr. 15 pod adresem firmy „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

Puder witaminowy



KUPON
Imię
Nazwisko
Adres
kolor dotychczas używanego pudru



Gorliwy wójt i gorliwy policjant

Za obronę interesów gromady — wyrok sądowy



Handlarz

Kiedy nie mam o czym pisać, patrzę przez parę minut w sufit i zawsze coś ciekawego znajduję. Tym razem jednak niezawodny środek zawiódł...

Od godziny gapilem się w sufit i nic nie mogłem wykombinować.

Nagle na podwórku rozległo się wołanie.

— Handel, handel, handell! Stare ubranie kupuje, stare kamasze, stare parasole.

— Jest! — ucieszyłem się — Jest temat do felietonu! Zawołałam handlarza, pogadam z nim i spiszę naszą rozmowę.

Po chwili zasapany, stary handlarz stał już w moim pokoju.

— Co pan szanowny ma do sprzedania?

Wyjąłem z szafy stare futro. Handlarz obejrzał je krytycznie.

— Co pan chce za te jesionkę?

— To nie jest jesionka, to jest futro!

— Futro?! Uno tak wyłuskało, że wygląda na jesionkę! Co pan jeszcze ma do sprzedania?

Wyciągnąłem z szafy jesionkę.

Kupiec obejrzał, pomacał i znów się skrzywił.

— Co pan chce za ten letni saczek?

Nie odpowiedziałem i wyciągnąłem z szafy garnitur smokingowy.

Kupiec obejrzał marynarkę i pokazał mi niewielką plamkę na klapie.

— Czy pan na tym smokingu smażył jajecznicę?! Co on jest taki poplamiony?!

— Niech pan nie przesadzał! To jest malutka plamka! W sylwestra kapnęło mi trochę majonezu.

Handlarz obliźnął się.

— Majonez? Bardzo dobra rzecz. Ile pan chce za ten smoking w majonezie?

— 100 złotych.

— Cooo?! 70 złotych pan liczy za majonez?! Bo sam smoking więcej, jak 30 nie jest wart? Z pana jest drogi restaurator! Może pan jeszcze coś do sprzedania ma?

— Mało panu pokazałem?

— To nie jest towar. Może jakiś garnitur, jakieś stare kamasze?

Wyjąłem z szafy stare spodnie. Kupiec obejrzał je pod światło i spojrzął na mnie z przestraszeniem.

— Przepraszam... Czy pana szanownego już kiedyś zastrzeliliwali?!

— Dlaczego?

— Te spodnie mają tyle dziur jakby pan w nich był rozstrzelany!.. Więc ile pan tak na prawdę chce za to wszystko?..

— Panie kupieciu! — oświadczyłem mu — Powiem panu całą prawdę. Nic nie mam zamiaru sprzedać. Masz pan 2 złote i idź pan z Bogiem.

Spojrzął na mnie zdziwiony.

— Za co te dwa złote?!

— Za to, że dzięki panu mam gotowy felieton.

— Dzięki mnie?!

— No tak. Napiszę to, co pan mi tu gadał.

Przez chwilę handlarz milczał, wreszcie wyciągnął rękę z dwu-złotówką i wrzucił ramionami.

— Za taki felieton pan szanowny mi daje tylko 2 złote! Przecież to nie jest felieton! To jest cała powieść!!!

Napoleon Sądek

Wójt gminy Niebów pod Siedlcami, Józef Lamch, dał się poznać jako energiczny, przedsiębiorczy przełożony samorządu.

Do wiadomości jego doszło, że grunt pod miejscową szkołą nie stanowi własności gminy, a jest dzierzawiony i że wkrótce termin dzierżawy wygasa. Właściciele gruntu nie chcieli przedłużyć okresu dzierżawy, ale zgadzali się na odstąpienie placu.

Na zwołanie rady gminnej nie było czasu. Wójt tedy sporządził odpis protokołu z gromadzenia rady, które w rzeczywistości się nie odbyło, w protokole była uchwała o upoważnieniu wójta do nabycia gruntu dla gminy. Sporządzono akt notarialny.

Już po przeprowadzeniu formalności wójt zwołał radę i podał rozprawom kwestię nabycia gruntu.

Rada jednomyślnie upoważniła wójta do przeprowadzenia nabycia placu. Wtedy dopiero

wójt wyjął, że sporządził akt notarialny, że cena za którą grunt nabył jest o wiele niższa od tej, na którą się zgodziła rada.

Po pewnym czasie przodownik policji Adam Marcinkowski posłyszał od kilku osób, które chwaliły przedsiębiorczość i pomysłowość wójta, w jaki sposób grunt został nabyty.

Sporządził tedy doniesienie i wójt pociągnięto do odpowiedzialności. Formalności stało się

większe walki. Ale i na innych odcinkach frontu kantonńskiego Chińczycy przeprowadzają natarcie na pozycje japońskie, zwłaszcza w okolicy Tsenczeng.

Na froncie centralnym zauważono znaczny napływ oddziałów japońskich, wyposażonych w nowoczesny sprzęt techniczny.

Dowództwo chińskie liczy się

z możliwością podjęcia przez Japończyków ofensywy na wielką skalę. Natarcie to skieruje się albo w dół rzeki Jangtse, albo też na południe, przy czym bazą wyjściową byłoby miasto Yochow.

Również w Singiang na północ od Hankou zauważono koncentrację wojsk japońskich.

Japończycy koncentrują wojska przygotowując się do nowej ofensywy w Chinach

SZANGHAI. Według doniesień komunikatu chińskiego, na całym froncie koło Kantonu wzięta walka. Najbardziej napięte natarcie zaznacza się na linii kolejowej Kanton — Kolum.

Miasteczko Szilung zostało otoczone przez Chińczyków z trzech stron i tam koncentrują się naj-

większe walki. Ale i na innych odcinkach frontu kantonńskiego Chińczycy przeprowadzają natarcie na pozycje japońskie, zwłaszcza w okolicy Tsenczeng.

Na froncie centralnym zauważono znaczny napływ oddziałów japońskich, wyposażonych w nowoczesny sprzęt techniczny.

Dowództwo chińskie liczy się

dawno przekroczyli granicę holenderską bez odpowiednich papierów na wjazd.

Prawdopodobnie władze holenderskie odeślą ich z powrotem do Niemiec. W każdym razie władze holenderskie zapowiedziały, że w przyszłości każdy uchodźca, który nielegalnie przekroczy granicę holenderską, będzie natychmiast wysłany z powrotem do tego kraju, skąd przybył.

Kłopoty Holandii z uchodźcami Internowani uciekają z obozów koncentracyjnych

HAGA. Z obozu w Hoek van Holland, gdzie władze holenderskie umieściły uchodźców żydowskich, którzy nielegalnie przedostali się do Holandii, uciekło 5 internowanych. Policji udało się uciekinierów schwytać i umieścić ich ponownie w obozie.

W związku z tym władze holenderskie wydały ostrzejsze zarządzenia w sprawie kontroli obozu i zakazały internowanym

przyjmowanie wizyt nawet najbliższych członków rodziny, również korespondencja internowanych podlega ścisłej kontroli.

Celem zajęcia beczynnych uchodźców w obozie, władze rozpatrują możliwość dostarczenia im pracy.

W Amsterdamie policja przeprowadziła rewizje w dzielnicach żydowskiej i aresztowała przeszło 70 uchodźców, którzy nie-

przyjmowanie wizyt nawet najbliższych członków rodziny, również korespondencja internowanych podlega ścisłej kontroli.

Celem zajęcia beczynnych uchodźców w obozie, władze rozpatrują możliwość dostarczenia im pracy.

W Amsterdamie policja przeprowadziła rewizje w dzielnicach żydowskiej i aresztowała przeszło 70 uchodźców, którzy nie-

50 przestępców osadzono w więzieniu Województwo kieleckie oczyszczone ze wszelkiego rodzaju metów

W związku ze zdarzającymi się ostatnio napadami rabunkowymi w powiecie miechowskim i pinczowskim województwa kieleckiego oraz w kilku miejscowościach województwa krawkowskiego, graniczących z tymi powiatami, władze bezpieczeń-

stwa zarządziły energiczną akcję, mającą na celu zlikwidowanie elementu przestępczego na wymienionych terenach.

W wyniku przeprowadzonej akcji aresztowano 50 przestępców, których na mocy decyzji

władz sądowych osadzono w więzieniu. Aresztowani dokonali 29 napadów rabunkowych oraz 74 większych kradzieży. Odebrano im większą ilość broń palnej różnorodnych systemów oraz szereg rzeczy, pochodzących z rabunków i kradzieży.

Nocami udawał ducha męża a wdowa ze strachu składała okup pod młynem

Na oryginalny sposób zarobkowania wpadł mieszkaniec wsi

Janowiec w pow. święciańskim Kowalski.

żądając okupu wzamian za zaprzestanie ukazywania się.

Dowiedziawszy się, iż wdowa po zmarłym reemigrancie ze Stanów Zjednoczonych 53-letnia Genowefa Krupienko, jest niebywale przesadna i obawia się duchów, wpadł na pomysł wyłudzenia od niej pieniędzy przez straszenie jej.

W tym celu Kowalski przebrał się w białe prześcieradło i chodząc co noc pod oknami domu Krupienkowej, strasząc ją i

W przeważającej większości wypadków „duch“ przedstawiał się jej jako zjawia zmarłego męża i domagał się zakopywania pewnej ilości pieniędzy obok starego mlyna. Sumy te miały mu jakoby zapewnić wieczny spokój i odpuszczenie grzechów.

Przerażona kobieta była przekonana, że naprawdę ma do czynienia z duchem zmarłego męża i bez żadnego sprzeciwu zносиła i zakopywała w nakazanym miejscu żądane sumy pieniężne.

Kowalski wpadł w ręce policji przypadkowo. Właściciel mlyna na zauważył że co pewien czas Krupienkowa przychodzi pod młyn, grzebie coś w śniegu i szybko się oddala. W krótki czas po tym przychodzi w to samo miejsce Kowalski, wyjmując coś ze śniegu i również szybko odchodzi.

Gdy wszystko to powtórzyło się parę razy, młynarz zawiadomił policję. Na ducha zastawiono pułapkę i cała sprawa wyszła na jaw. Jak wynika z dochodzenia, Kowalski wyłudził od strachliwej kobiety około 3500 złotych.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Skoczyła z 35-go piętra Samobójstwo żony multimilionera

NOWY JORK. Wielką sensację wywołało w towarzyskich kołach Nowego Jorku samobójstwo 34-letniej żony multimilionera Ribera, prezesa Teksas Oil Compagnie.

Pani Torkhild Riber rzuciła się z 35-go piętra nowojorskie-

go drapacza chmur, stoczywszy uprzednio formalną walkę ze swą pielęgniarką, która chciała ją od tego desperackiego kroku powstrzymać.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Przestępstwo, którego nie było Do takiego wniosku doszedł sąd, uniewinniając oskarżonych

Małżonkowie Henryk i Julia Müller sprzedali Feliksie Chudzyńskiej domek na Okęciu. W akcie sprzedaży podano cenę nabycia na 5.000 zł.

Wkrótce między sprzedawcami a nabywczynią powstały spory na tle niedopłaconej ceny kupna i w rezultacie Chudzyńska wniosła doniesienie, iż rzeczywista cena wynosiła 15000 zł, a sumę 5000 zł. podano notariuszowi rozmyślnie, by zmniejszyć podatek.

W toku dochodzenia Müllerowie potwierdzili ten fakt i prokuratura pociągnęła zarówno Müllerów, jak i Chudzyńską do odpowiedzialności karnej. Ustawa stemplowa przewiduje jako karę grzywnę w wysokości 20-krotnego uszczuplenia podatku.

Rozprawa toczyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wszyscy oskarżeni potwierdzili swoje wyjaśnienia. Obrońca Müllerów adw. Hecht postawił mimo to wniosek o „niewinnie-

nie oskarżonych, motywując, że dom na Okęciu jest nowy i zgodnie z ustawą przy sprzedaży w ogóle nie pobiera się opłat stemplowych. Jako iż istotnie notariusz w akcie wskazał, iż podatku nie pobrano z uwagi na to, iż dom jest nowozbudowany.

Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonych. W motywach Sąd podkreślił, iż wprawdzie zamiar był przestępczy, ale niepodobna wymierzyć grzywny, gdyż podstawa jest równa zeru.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

ŻĄDAMY KOLONII!

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Wzywano policję do hr. Kastalskiego, którego znaleźć nie udało. Obecny był przy tym jego pasierb Charecki, badany właśnie przez komisara.

— Przyznaję, panie komisaru — rzekł Charecki, — że przyszedłem do hr. Kastalskiego, by go prosić o pożyczkę. Gdy przybyłem, zastałem wszakże hr. Kastalskiego chorego, więc musiałem się najpierw zająć nim...

— Nie wołał pan nikogo?

— Nie od razu.

— Dlaczego?

— Mój ojczym nie życzył sobie tego.

— To dziwne i dość mało prawdopodobne. Zawołał pan jednak później pomocy, ale dopiero wtedy, gdy już było za późno.

Dalsze badanie przerwał żalony jęk, który się nagle wyrwał z piersi hrabiego. Wszyscy podbiegli ku niemu. Komisarz spojrzął na niego z natężoną uwagą.

Tymczasem hrabia jakby się czuł nieco lepiej. Rozejrzał się dokoła. Poruszył ustami jakby chciał coś rzec...

— Czy hrabia chce coś powiedzieć? — zapytał go komisarz.

Hrabia z trudem skinął głową.

— Ktoś dusił hrabiego, prawda?

Widać było, że hrabia chce odpowiedzieć na to pytanie, ale nie może jakoś tego uczynić. Komisarz tymczasem zwrócił się do Jana Chareckiego i dozorcy, domagając się, by podeszli do łoża hrabiego.

Zbliżyli się i stanęli między lekarzem a komisarem. Hrabia spoglądał na nich bacznie. Komisarz rzekł donośnym głosem:

— Czy poznałby hrabia napastnika? Proszę spojrzeć na wszystkich obecnych w tym pokoju.

Oczy hrabiego błękały się po obliczach otaczających go osób. Usta otworzyły mu się, ale wtem nagle wykrzywiły się w grymasie bólu. Nagle straszliwe drgawki przebiegły kilkakrotnie po jego ciele. Widać było, że chce coś powiedzieć, ale nie może. Dręczyła go teraz straszliwa czkawka. Towarzyszyło jej głuche rżenie. Krwawa piana pokazała mu się na ustach. Wstrząsały nim jakieś kurcze.

Znów spojrzął rozpaczyliwie po obecnych. Oczy przebiegały z jednego na drugiego. Wreszcie wzrok jego zatrzymał się na Janie... Widać było, że zdobywa się na szaleńczy wysiłek, by podnieść prawą rękę. W kołcu z wielkim trudem mu się to udało. Wskazał na pasierba i jakby znów chciał coś powie-

dzieć, ale nie zdołał. Poderwał się i... padł bezwładnie, a oczy zaszkliły się, już znieruchomiejąc na zawsze...

Komisarz policji nakazał dozorczyńni, by czuwała nad zwłokami. Następnie wraz z towarzyszącymi mu osobami rozejrzał się po gabinecie zmarłego. Na pierwszy rzut oka stwierdził, że kasa jest otwarta...

— Ho, ho... to bardzo ciekawe — rzekł i pociął jednemu ze swych podwładnych zrewidować Chareckiego.

Ten, oczywiście natychmiast znalazł w kieszeni Chareckiego dziesięć tysięcy złotych, wyjętych z kasy hr. Kastalskiego.

— Byłem tego pewien! — zawołał komisarz — Jakże pan teraz wytłumaczy — dodał, zwracając się do Chareckiego — posiadanie tak znacznej sumy pieniędzy, skoro pan twierdzi, że pan tu przybył dla zaciągnięcia pożyczki u hrabiego?

— To bardzo proste — odrzekł Charecki — dzięki mej pomocy hrabiemu zrobiło się lepiej. Wystąpił przy mnie i zaoferował mi pożyczkę w wysokości dziesięciu tysięcy złotych, prosząc, bym sam je sobie wziął z kasy.

— Czyli że kasa była otwarta?

— Tak jest.

— Kto w to uwierzy?

— Daję panu słowo honoru, że mówię prawdę.

— To się jeszcze okaże.

— Ależ zapewniam pana, że jestem niewinny! — krzyknął Charecki, zniecierpliwiony niedowierzaniem komisara.

— Nic łatwiejszego, niż tak powiedzieć — odparł surowo komisarz — zwłaszcza, że hrabia Kastalski już nie może, niestety, zaprzeczyć pańskim słowom...

Wtem urwał, ujrzał bowiem, że lekarz coś nagle podniósł z ziemi.

— Co pan tam znalazł, doktorze? — zapytał z wielkim zainteresowaniem.

— Lekarz podał mu szpilkę od krawata. Komisarz okiem znawcy ocenił cenny kamień tej szpilki.

— Wspaniały szmaragd — rzekł — ale widzi pan, doktorze, tu musiała toczyć się walka, bo szpilka jest pogięta, niemal złamana. To potwierdza moje przypuszczenia...

Tu znów urwał, bo nagle rozległ się w sąsiednich pokojach jakiś szelest. Komisarz posłał jedną

z towarzyszących mu osób dla sprawdzenia, co się stało.

Wysłannik wrócił po chwili zaniepokojony, mówiąc:

— Hrabina Kastalska przybyła właśnie ze wsi. Trzeba ją chyba jakoś ostrożnie przygotować do tego, co się stało.

— Moja matka! — zawołał Charecki i skoczył w kierunku drzwi.

Komisarz wszakże zatrzymał go raptownie, mówiąc:

— Pan tu poczeka. Ja sam pomówię z hrabiną.

Lecz w tej samej chwili właśnie hrabina stanęła na progu. Była jeszcze w stroju podróżnym. Wydawała się bardzo wstrząśnięta. W oczach błyszczały łzy.

— Chciałbym z hrabiną pomówić przez chwilę na osobności — rzekł komisarz tonem raczej obojętnym.

— To zbyt cenne — odrzekła — bo właśnie przed chwilą dowiedziałam się już tragicznej prawdy. Widać, że mój nieszczęsny mąż padł ofiarą straszliwej, nikczemnej zbrodni.

— Mamo! — zawołał znów Charecki, chcąc ponownie zbliżyć się do hrabiny.

Hrabina zmroziła syna tak lodowatym spojrzeniem, że nieszczęsny Jan aż się zachwiał, zrozpaczony tą pogardliwą obojętnością matki.

Zdumiewające zachowanie się hrabiny zdziwiło też niepomierne komisara policji, nie dał tego wszakże poznać po sobie. Chcąc jak najszybciej skończyć z dochodzeniem wstępnym, pokazał hrabinie szpilkę, należącą do krawata.

— Czy hrabina zna ten klejnot? — zapytał.

— Znam — odparła hrabina bez wahania.

— Był, zapewne, własnością nieboszczyka hrabiego?

— Nie przypuszczam, choć mój biedny mąż miał zupełnie taki sam.

— Nie rozumiem...

— Zaraz panu komisarzowi to wytłumaczę. Wychożdząc po raz drugi za mąż za hrabiego, bo jestem z pierwszego męża Chareckiego, miałam dwie jednakowe szpilki do krawata ze szmaragdem. Jedną z nich podarowałam mężowi, a drugą mojemu starszemu synowi. Ale mąż nigdy nie nosił tej szpilki. Prosił, bym ją przechowywała w mojej szkatułce z biżuterią. Tam też jest jeszcze.

— Czy mogłaby hrabina pokazać tę drugą szpilkę?

— Chętnie, panie komisaru, pan będzie łaskaw pozwoleć ze mną.

Wyszła i po chwili wróciła. Byłi obaj bardzo czymś zdumieni...

— Czy to pańska szpilka? — zapytał komisara ostro Chareckiego.

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Przez kilka chwil obracała ten przedmiot na wszystkie strony, a w końcu znów go położyła na podłodze, nie wiedząc, że jest to właśnie elektryczny klucz do drzwi, który prawdopodobnie wypadł z kieszeni jednemu z gangsterów podczas szamotania się z Nelly...

Przedmiot ten jednak przyciągał jej wzrok jak magnes i Nelly bez przerwy przyglądała mu się, jak gdyby przeczuwała że może ją uratować...

Nie mogąc jednak domyśleć się do czego ten przedmiot służy, Nelly wyciągnęła się na prycy, i starała się zasnąć, aby zapomnieć o smutnej rzeczywistości...

Nagle do uszu jej dobiegło ciężkie westchnienie. Zdawało się jej, że to ktoś westchnął gdzieś w jej pobliżu, jak gdyby za ścianą. Zaraz też rozległo się drugie westchnienie...

Zaintrygowana tym Nelly ześlizgnęła się z prycy i przyłożyła ucho do ściany, spoza której dobiegały te westchnienia. Nie było to złudzenie. Zaraz bowiem wyraźnie usłyszała, jak ktoś tam ciężko wdycha... W ten sposób mógł wdychać tylko człowiek, który cierpi...

— A więc — pomyślała Nelly, rozglądając się wokół — nie jestem jedynym więźniem tych łotrów... Znajduje się tutaj również jeszcze jakiś nieszczęśliwy człowiek... tak, tak... Przecież słyszałam wyraźnie — przypomniawszy sobie nagle — co jeden z tych ludzi rzekł do „ojca“:

I Nelly drżąc z przerażenia, zapytała siebie w duchu:

— Czy rzeczywiście w moim sąsiedztwie znaj-

duje się człowiek, który cierpi tak jak ja?...

Nelly jeszcze mocniej przygłębła uchem do ściany i z zapartym tchem nasłuchiwała.

Mężczyzna, który przebywał w przyległym pokoju, znów ciężko westchnął...

Zaraz do uszu jej dobiegł odgłos kroków i ciche słowa. Nieznajomy prawdopodobnie mówił do siebie samego.

— Ach Boże, — usłyszała Nelly — czy rzeczywiście mam umrzeć?... Mary... Czy naprawdę umrę?

Nelly dziwiło mocno dlaczego dotychczas nie słyszała. Zaraz jednak znalazła wyjaśnienie dla tego dziwnego zjawiska. Nieszczęśliwy mężczyzna więziony w sąsiednim pokoju musiał prawdopodobnie spać dotychczas. Teraz zaś obudził się i nerwowo spaceruje po pokoju.

Nelly zaintrygował los nieznajomego: kim jest ten człowiek?... Może będą mogli sobie wzajemnie pomóc? W jaki sposób można z nim się porozumieć?... Może zapukać w ścianę?...

Nelly rozejrzała się dokoła, nastawiając ucha. Stwierdziła, że wokół panuje głuche milczenie. Pragnienie porozumienia się z nieznajomym nieszczęśliwym mężczyzną czekającym na śmierć, coraz bardziej przybierało na sile. Jego westchnienia i szloch były bolesnym dodatkiem do jej własnych cierpień...

Nelly uniosła już w górę pięść. Nagle przypomniała sobie, co kiedyś czytała: w jaki sposób więźniowie „rozmawiają” ze sobą przez ścianę za pomocą pukania. Mieli oni jednak umówione znaki, za pomocą których rozumieć się, jak gdyby rzeczywiście mówili. Ona zaś nie zna tych znaków...

Mimo to Nelly odczuła nieprzewidywane pra-

gnienie porozumienia się z nieznajomym i instynktownie jej mała piastka opadła na ścianę...

Nelly zdziwiła ciska, jaka nagle zapanowała w pokoju sąsiada. Szeroko rozwartymi oczyma spojrzęła na drzwi i zaraz zapukała po raz drugi...

Minęła długa chwila, za nim sąsiad odpowiedział pukaniem na jej pukanie. Joseph bowiem, który znajdował się w przyległym pokoju, był w pierwszej chwili oszołomiony i zdumiony tym pukaniem, nie wiedząc skąd ono pochodzi i co oznacza...

W końcu Nelly przyłożyła obie dłonie do ust, jak rurkę i rzekła przez ścianę:

— Czy pan mnie słyszy?

— Tak — odparł Joseph. — Kim pani jest?...

— Nieszczęśliwą sierotą... Łotry te... Czy pan tak ciężko wdychał?...

— Ja... Oni mnie z pewnością zabiją...

— Gdzie my właściwie znajdujemy się?...

— Pani nie wie? — zapytał Joseph z cieniem podejrzenia w głosie...

— Nie. Łotry te uspiły mnie i w tym stanie mnie tutaj sprowadziły...

— Proszę, niech pani mówi nieco ciszej...

— Dobrze...

— Znajdujemy się pod ziemią...

— Pod ziemią? — z niedowierzaniem rozejrzała się Nelly po pokoju.

— Tak. Tak... Niestety, miałem możność przekonać się o tym, jak mnie tutaj sprowadzono... Ale kim jest pani?...

— Już przecież panu powiedziałam. Nieszczęśliwą sierotą... A pan?...

— Żądają oni za mnie okupu. Mają czekać jeszcze trzy dni... A potem... Ach, Boże!...

Nelly usłyszała, jak sąsiad szlocha i serce jej wskutek tego boleśnie się skurczyło. Nagle przeszła ją myśl: może uda się jej uratować tego człowieka? Przypomniała „ojcu”, że zrobi wszystko, czego od niej zażąda, byle tylko ratował tego człowieka. Może zdoła w ten sposób coś osiągnąć...

Zaraz też usłyszała pukanie dobiegające z sąsiada i zapytała:

— O co panu idzie?...

— Czego oni chcą od pani?...

Tym razem Nelly ciężko westchnęła i odparła:

— Chca mnie nakłonić do robienia strasznych rzeczy...

(Ciąg dalszy jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

„Starszy pan” Frank Morgan gwiazdor pierwszej wielkości

Oraz częściej widzujemy go w amerykańskich filmach. I coraz to w poważniejszych rolach. Jeszcze nie dawno temu był zaledwie drugoplanowym aktorem. Dziś jest „gwiazdorem”, i to lubianym, popularnym i cenionym.

Jest to dziwne z tej choćby racji, że stało się tak dość późno, gdyż Frank Morgan jest typowym „starszym panem”.

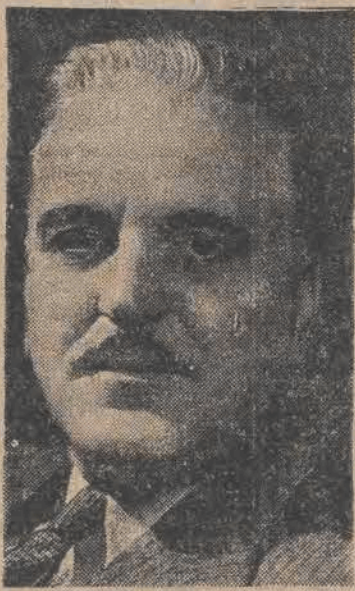
Jego specjalność — to role charakterystyczne. Przeważnie odgrywa postacie panów, o dość „męnej” psychologii. Jowialność i poczucie humoru — to zasadnicze rysy gry Franka Morgana, który na ekranie zachowuje się równie swobodnie, jak w życiu.

Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Francis Wupperman.

W latach tego aktora płynię krew angielska, niemiecka i hiszpańska. Upodobania aktorskie Morgana są w rodzinie Wuppermanów dość indywidualne, gdyż w rodzinie tej przeważały zawsze tradycje żeglarskie i częściej kupieckie.

Dopiero gdy starszy brat Francis, Ralph, opuścił studia i stał się aktorem scenicznym, przybierając pseudonim „Ralph Morgan”, Francis, który był o parę lat młodszy, zdecydował się pójść w jego ślady, mimo, że rodzice usilnie życzyli sobie, by obaj synowie ukończyli studia handlowe i pracowali w biurze ojca.

Jednakże bracia nie ustąpili. Wy-



suwali, jako główny argument to, że i tak jest dość rodzeństwa, które może się zająć interesem (Frank Morgan miał dziesięćcioro rodzeństwa).

Niestety, kariera, o której marzył młody Wupperman, nie była tak łatwa. Mimo dużych zdolności, z trudem wybił się w teatrze w Nowym Jorku. Po tym, jak u wielu innych aktorów bywa, zdarzyło się, że poszedł do filmu. Ale dopiero film

„długowłok” dał Morganowi „szansę”. Aktor sceniczny, o świetnej dykcji i sylwetce do ról charakterystycznych, zwłaszcza w filmie — doskonale, znalazł odpowiedni teren dla wykorzystania swoich możliwości.

Zaangażowany przez „Metro”, od razu stał się gwiazdą w filmach tej wytwórni. Początkowo jednak, role jego były epizodyczne. Pierwszą większą rolę była postać króla w filmie Eleanor Powell i Nelson Eddy p. t. „Rosalie”. Po tym rola „Abelera w Hotelu w Tyrolu”.

Jest to z drugiej strony potwierdzeniem tezy, opartej w głównej mierze na Wallisie Beerym, że nie trzeba wcale urody, by być popularnym aktorem filmowym.

Frank Morgan jest żonaty, nie ma jednak dzieci. W Hollywood należy do najbardziej lubianych aktorów, z racji swych słynnych anegdot, których ma zawsze całą serię.

ZYGMUNT SENED.

Z księgi urzędu stanu cywilnego w Hollywood

W amerykańskim czasopiśmie „Motion Pictures” był nie dawno zamieszczony wywiad z 400 najwybitniejszymi amerykańskimi artystkami i artystami na temat, jak: zapatrują się na kwestię małżeństwa. Z tych czterystu gwiazd — jak się okazuje — jest jeszcze wolnych, niezamężnych lub nieżonatych — 91. Czyli, 309 jest związanych węzłem małżeńskim.

Jak to wygląda w szczegółowych wypadkach? Podajemy w porządku alfabetycznym, według nazwisk.

AMECHE DON: żonaty ze swoją miłością z czasów studenckich, Honore Prendergast. Zakochał się w niej, zanim został gwiazdorem. Ślub odbył się w listopadzie 1932 r. Ma dwóch synów: Donalda i Ronalda.

BARRYMORE LIONEL: pierwsze nieślubne małżeństwo z Dolores Rankin. W roku 1923 ożenił się z gwiazdą Ireną Fenwick, która zmarła tragicznie w roku 1936.

BAXTER WARNER: wdowiec po stracie Viole Caldwell. Drugą jego żoną jest artystka Winifred Bryson.

BERRY WALLACE: w roku 1916 ożenił się z Głorią Swanson. Małżeństwo trwało okrągły rok. Obecny związek z Ritą Gilman wydaje się być trwalszy. Adoptował córkę Carli Ann, licząc obecnie 6 lat.

BENET CONSTANCE: pierwszy związek z Chester Moorhead uważany za nieślubny. Drugi z milionerem Filipem Piantę dał jej fortunę. W roku 1932 adoptowała chłopca, Petre. Później wyszła za francuskiego markiza Henry de la Falaise: Długo nierozwiedziona, ale separowana.

BOYER CHARLES: długo nie chciał się żenić, aż go po trzecieściecennej majomości zagarnęła Pał Paterson. Ślub odbył się w lipcu 1935 r.

BRUCE VIRGINIA: mając 21 lat była czwartą żoną Johna Gilberta. W roku 1933 urodziła się jej córka Susan Ann. Na krótko przed śmiercią Gilberta rozwiodła się z nim przy nakręcaniu filmu.

COLMAN RONALD: żonaty i następnie rozwiedziony w roku 1934 z angielską gwiazdą Theim Kaye. Od tego czasu — kawaler. Nie chce w ogóle słyszeć o kobietach.

COLBERT CLAUDETTE: wyjechała powrotnie za mąż za Normana Fostera. Rozwiedziona powrotnie, sądziła lekarza D-ra Jocka Pressmana.

COOGAN JACKIE: żonaty „długo”. Od 1937 roku — wdowiec. Dwudziestego listopada powiedziała mu przy ołtarzu Betty Grabie: „koniec z kawalerskim stanem”.

DALSZY CIĄG ZA TYDZIEŃ.

Shirley Temple została królową filmu na rok 1939

Koniec roku operacyjnego 1938 r. Wytwórnie robią bilanse, obliczają straty i zyski, waga możliwości na przyszłość, robią preliminarze artystycznych i komercyjnych planów.

Kto jest najpopularniejszy z gwiazd? Kto przyniósł najwięcej zysku? Kogo lansować nadal, z czyich usług zrezygnować? Główna gwiazda zagranic?

Wszystko to decyduje się w końcu roku starego, u progu nowych kampanii.

W pierwszym rzędzie — poza przemową cyfr — najbardziej poważnym sprawdzianem jest prasa i jej konkursy.

W tym roku — wzorem lat ubiegłych — jedno z najpoczytniejszych pism w Ameryce ogłosiło konkurs na wybór królowej! Króla ekranu amerykańskiego na rok 1939.

Oto jego wyniki: pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie z ogromną większością głosów — SHIRLEY TEMPLE. Na drugim miejscu znalazł się CLARK GABLE, na trzecim — SONIA HENIE.

Dalej — Mickey Rooney, Spencer Tracy, Robert Taylor, Myrna Loy, Jane Withers, Alice Fay i Tyrone Power.

Zapytacie: gdzie GRETA, gdzie MARLENA, gdzie inne wielkie nazwiska, wielkie gwiazdy, które świeciły pełnym blaskiem na całym świecie?

I my także zadajemy to pytanie. I — jeśli dane wspomnianego dziennika są ścisłe, — to, albo mamy tu do czynienia ze zwykłym zjawiskiem kaprysu publiczności, albo naturalnym biegiem rzeczy: idzie nowe pokolenie...

— Mój król mi nie odmówi — pomyślała gwiazda i zaprosiła...

Jeśli gwiazdy starają się zyskać na popularności, wymyślając jakieś całkiem oryginalne sposoby i triki — to to, na co się zdobyła Madeleine Carroll, zasługuje na miano „szczytu popularności”.

Wszystkie placówki dyplomatyczne zostały powiadomione, a usługa prasowa podała do publicznej wiadomości, że król angielski Jerzy VI i jego małżonka wybierają się wkrótce do Ameryki.

— Jakże — powiedzieli potentanci filmowi — król będzie w Ameryce i miałby nie wstąpić do Hollywood? Nie, to nie jest do pomyślenia. Muszą królowi pokazać dorobek naszej pracy, która przecież jest symbolem epoki, musimy poszczycić się naszymi zdobyczami, którymi interesuje się cały świat.

I uchwalono, by wystosować petycję do Jego Królewskiej Mości.

— Ale kto napisze zaproszenie? Ma to zrobić Związek Artystów Filmowych, czy Zrzeszenie Producentów? — usnęło się głowić.

— Ani jedna, ani druga instytucja — orzekł ktoś pomyslowy. — Zrobić to powinna artystka, poddana angielska, która by umiała wykonać zaproszenie z zachowaniem formy, wymaganej przez etykietę dworską.

Wybór padł na Madeleine Carroll, jako na Angielkę. Uroczą dziewczynę, zasiadła do biurka, przez krótką chwilę zastanawiała się, i zredagowała zaproszenie do króla angielskiego w takiej formie, że nikt, na-

wet najbardziej wykwalifikowany dyplomata nie potrafiłby lepiej...

I poskutkowało! Król Jerzy VI i Jego małżonka przybędą do Hollywood w odwiedziny do Madeleine Carroll i do... X Muzy.

Łatwo się domyśleć, jak bardzo gwiazda ta zyskała na popularności w sferach towarzyskich Hollywoodu.

Wkroczyliśmy w najpoważniejszą fazę naszego Wielkiego Konkursu Filmowego

„Teraz — albo nigdy”, oto sens niezliczonych listów, jakie nadchodzą w ostatnich czasach do Redakcji.

Uczestniczki i uczestnicy konkursu zdają sobie sprawę, że wejście do plebiscytowej „50” — to szansa nie byle jakie, że to droga do szczytowego momentu, jakim będzie wyłonienie laureatek i laureatów, których czeka rzetelna i konkretna praca w filmie.

Nie będziemy tu powtarzać wszystkich korzyści, jakie czekają wyselekcjonowanych. Dość spojrzeć wstecz i przypomnieć

sobie te konkretne fakty, jakie miały miejsce w początkowej fazie konkursu. Przecież udział w trzech filmach

naszych „konkursowiczów” — to korzyści niezaprzeczalne i — bądźmy szczerzy — nieoczekiwane dla nikogo. Zamiast słów — dawaliśmy fakty.

A teraz? A po tym? Wspomnieliśmy już, że Redakcja jest w pertraktacjach z kilku wytwórniami, które w najbliższej przyszłości będą realizować filmy. Do tych wytwórni zaangażowane będą nasze laureatki i laureaci.

Rzecz jasna, że Redakcja, dbała o najdalej idące korzyści dla swoich przyjaciół stara się uzyskać warunki pracy możliwie najdogodniejsze i najpraktyczniejsze.

Z takim nastawieniem prowadzimy nadal naszą akcję, która — oby spełniły się nasze zamierzenia! — powinna dać piękne rezultaty.

Dziś reprodukujemy dalszą piątkę plebiscytowej „50”. Trzeba przyznać, że materiał to pierwszorzędnny. Zgodzą się z tym nawet ci, co w tej bardzo surowej selekcji pozostają w tyle...

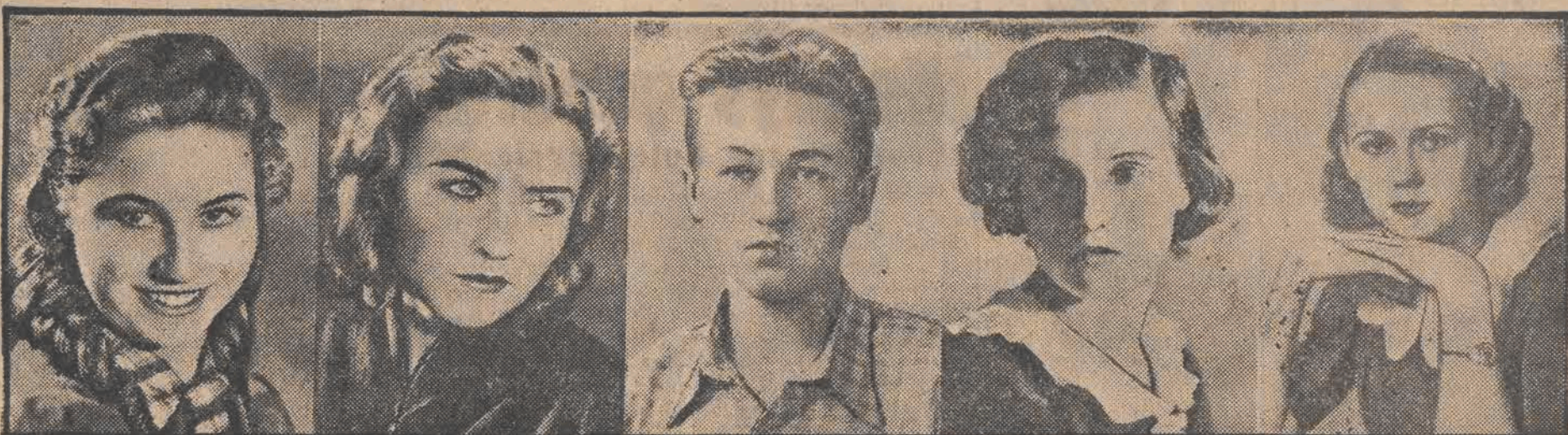
Nr 25

Nr 26

Nr 27

Nr 28

Nr 29



Szajka prowokatorów-donosicieli

grasuje na Rusi Podkarpackiej

UNGWAR. Według opowiadań uchodźców, wrogi nastroj ludności na Rusi Podkarpackiej w stosunku do rządu Wołoszyna pogłębia się z każdym dniem i objawia się w formie bojkotowania zarządzeń władz.

Wołoszyn nie potrafił sobie zjednać ludności, która z niena-

wiścią odnosi się do jego emisariuszy - emigrantów, uważając ich za intruzów i awanturników. Celem zmuszenia ludności do posłuszeństwa rząd Wołoszyna zaprowadził na Rusi Podkarpackiej ścisły system policyjny, demoralizując ludność przez pociąganie donosicielstwa.

Pewien dziennikarz, który świeżo bawił na Rusi Podkarpackiej, opowiada, że życie publiczne tam zupełnie zamarło, ludzie wychodzą na ulice tylko w razie konieczności, nie rozmawiając ze sobą, gdyż obawiają się denuncjacji ze strony prowokatorów.

Najstarszy człowiek w Sowietach

żyje w dostatku i chwali Stalina

MOSKWA. Władze sowieckie urządziły uroczystość uczczenia rocznicy urodzin mieszkańca Odessy Herszla Kacapa, który wczoraj ukończył 115 lat.

Z tej okazji Stalin wysłał do solenizanta depeszę gratulacyjną. Herszel Kacap — jak do-

noszą dzienniki sowieckie — opływa w dostatku i żyje wraz z liczną rodziną w jednym z najlepszych mieszkań Odessy.

Podczas uroczystości Kacap odczytał swój wiersz pod tytułem „Prowadzi nas Stalin“.

Bezdomny rząd Wołoszyna

Strychy i piwnice w Huszcie przeludnione

UNGWAR. Katastrofalny brak mieszkań na Rusi Podkarpackiej zmusił rząd Wołoszyna do szukania pomieszczenia dla części urzędów na terenie Słowaczyny.

W tym celu Wołoszyn zwrócił

się do rządu słowackiego z prośbą o pozwolenie na zainstalowanie kilku resortów ministerialnych w Michalowcach na wschodniej Słowaczynie.

Rząd słowacki odrzucił kategorię prośbę Wołoszyna, wobec czego wysłany już transport sprzętu urzędowego musiał być zawrócony z drogi.

Brak mieszkań w Huszcie, który przed obraniem go na stolicę kraju liczył zaledwie 18 tys. ludności, a obecnie liczba jego mieszkańców wynosi 36 tys., spowodował, że ludzie mieszkają tam po strychach i piwnicach po kilka rodzin razem.

Uwięzienie „zdrajców narodu“

zarządzone zostało przez centralny rząd chiński

CZUNG - KING. Centralny rząd chiński zarządził wczoraj uwięzienie wszystkich „zdrajców narodu“ którzy zostaną wyjęci spod prawa, a następnie surowo ukarani.

Odnosne rozporządzenie nie wymienia poszczególnych osób objętych nowymi represjami rządu marsz. Czang-Kai-Szeka. Koła polityczne skłaniają się jednak do przypuszczenia, że zarządzenia te pozostają w pewnym związku z aferą Wang-Czing-Waja, wydalonego z Kuo mintangu za „zdradzenie zaufania publicznego w czasach wojennych i spiskowanie z wrogiem kraju dla podkopania podstaw państwa“.

Zarządzenie uwięzienia wszystkich zdrajców narodu wyłącza wyraźnie członków rządu pro-japońskiego, urzędującego na obszarach zajętych przez Japonię, gdyż, zdaniem rządu w

Czung - King, sprawują oni władzę pod presją japońską.

Politykom tym przyrzeka się

ulaskawienie, jeżeli zdecydują się powrócić do szeregów rządu centralnego.

Miliony zarobił na przemycie

„Król Chin“ przerzucił się z Hiszpanii na Daleki Wschód

LONDYN. Znany jako przemytnik armator Jack Billmeier, który dotychczas „pracował“ na rachunek Barcelony, ostatnio przerzucił swój intratny proceder na Daleki Wschód, organizując na szeroką skalę przemyt broni do Chin.

Billmeier, którego dzienniki londyńskie nazywają „królem Chin“, dostarcza swe transporty, pochodzące w większej części z Rosji Sowieckiej do Rangoonu w Burmie, skąd skierowane zostają drogą lądową względnie rzeczną do Chin.

W chwili wybuchu hiszpańskiej wojny domowej, Billmeier był funkcjonariuszem jednego z towarzystw żeglugowych, a obecnie jest właścicielem wspa-

niałej willi w londyńskiej dzielnicy East - Finchley.

Dotychczas zarobił on na przemycie broni milion funtów. „Flo-

ta Billmeiera“, która dotychczas składała się z 2-ch parowców, w międzyczasie wzrosła do 22-ch statków.

6 milionów Żydów wyemigruje

do St. Zjednoczonych w ciągu 10 lat?

LONDYN. Poseł do parlamentu Irlandii Robert Briscoe, który nie dawno wrócił z podróży do Niemiec, Polski i innych państw środkowo-europejskich, zamierza we czwartek wyjechać na czele misji z Dublinu do Stanów Zjednoczonych celem uzyskania poparcia rządu ame-

rykańskiego dla 10-letniego planu osiedlenia 6 milionów Żydów z Niemiec, Austrii, Polski i Rumunii.

Istnieje jakoby nadzieja osiedlenia w Ameryce miliona Żydów w ciągu 2 lat.

Poseł Briscoe, który jest sam Żydem, zamierza pozostać w A-

meryce 2—3 miesiące i ma nadzieję, że zainteresuje swym planem prezydenta Roosevelta i innych wyższych urzędników amerykańskich.

Misja Briscoe pozostaje pod auspicjami organizacji sjonisty cznej.

Czworo dzieci pod samochodem

BON. W czasie zderzenia samochodu z saneczkami, na których znajdowało się czworo dzieci i które niespodziewanie wyjechały z zakrętu pod samochód, dzieci te, trzy dziewczynki i jeden chłopiec, doznały ciężkich obrażeń.

Przeniesiono je do szpitala gdzie stwierdzono u dwojga dzieci pełnięcie czaszki u dwóch innych zaś kilkakrotne złamanie nóg i rąk.

Lodowce strzegą swoich ofiar

Czekając na śmierć, palili papierosy i grali w karty

Lodowce szwajcarskie posiadają tę właściwość, że przechodzą w dobrym stanie swoje ofiary i pewnego dnia znów je wydają. Na szczycie lodowca nikt nie wie, co za tragedia rozegrała się w szczelinie lodowca. Łód tam zamyka się wokół ofiary, która zostaje pokryta warstwą lodową. Dzięki temu zwłoki doskonale się konserwują, ponieważ zimno przeszkadza rozkładowi ciała.

Nie ma prawie roku, w którym lodowce nie wydałyby przy najmniej jednej ze swoich ofiar. Tak na przykład przed kilkoma miesiącami znaleziono w Wallis zwłoki turysty, po którym wszelki ślad zaginął w roku 1917-ym. A więc dopiero po 21 latach lodowce oddały swoją ofiarę!

Jeszcze ciekawsze są obliczenia profesora Forbesa. Potrafi on obliczyć, z jaką szybkością poruszają się lodowce w stronę dolin i na podstawie tych obliczeń wyliczyć, kiedy zostaną wydane zwłoki tych, którzy runęli w szczelinę lodowca. Oto na przykład przed laty trzech tu-

rystów podczas wspinania się na Mont Blanc spadło w szczelinę lodowca. Profesor Forbes obliczył, że zwłoki ich lodowiec wyda po 41 latach i rzeczywiście akurat po 41 latach znaleziono zwłoki tych turystów.

Również i w innym wypadku obliczenia profesora Forbesa doskładnie się sprawdziły. Niejaki Webster udał się wraz z żoną w podróż poślubną do Szwajcarii. Podczas wycieczki w góry Anglik uczynił jeden nieostrożny krok i stoczył się z lodowca, dostając się w jego szczelinę. Mimo wielkich wysiłków nie można go było znaleźć i zrozpaczonej pani Webster zakomunikowano, że lodowiec zwłoki jego wyda po 18 latach.

I rzeczywiście po 18 latach lodowiec wydał zwłoki Anglika. Pozostał on w tym stanie, w jakim zginął, był więc jeszcze zupełnie młody, podczas gdy na twarzy wdowy po nim, która przybyła po jego zwłoki, były już widoczne pierwsze ślady zbliżającej się starości.

W Tyrolu dokonano podobnych spostrzeżeń z lodowcami. I tam przechowują one w doskonałym stanie zwłoki swoich ofiar. I tak dopiero we wrześniu 1935 roku znaleziono tam zwłoki dwóch turystów, którzy wpadli w szczelinę lodowca. Gdy znaleźli się na dnie przepaści, stwierdzili, że nie zdolają już ujść śmierci. Posiadali oni tyle zimnej krwi, że czekając na śmierć, zapalili papierosy i zaczęli grać w karty. Śmierć schwyła ich prawdopodobnie w swojej szpony podczas gry, ponieważ po latach, gdy lodowiec wydał ich zwłoki, jeden z turystów trzymał jeszcze karty w ręku.

W Tyrolu dokonano podobnych spostrzeżeń z lodowcami. I tam przechowują one w doskonałym stanie zwłoki swoich ofiar. I tak dopiero we wrześniu 1935 roku znaleziono tam zwłoki dwóch turystów, którzy wpadli w szczelinę lodowca. Gdy znaleźli się na dnie przepaści, stwierdzili, że nie zdolają już ujść śmierci. Posiadali oni tyle zimnej krwi, że czekając na śmierć, zapalili papierosy i zaczęli grać w karty. Śmierć schwyła ich prawdopodobnie w swojej szpony podczas gry, ponieważ po latach, gdy lodowiec wydał ich zwłoki, jeden z turystów trzymał jeszcze karty w ręku.

Towarzystwo Kanału Sueskiego

zabiega o przedłużenie koncesji

RZYM. Według nadeszłych tu z Aleksandrii wiadomości, Towarzystwo Kanału Sueskiego zaproszono rządowi egipskie mu przedłużenie koncesji na 50 lat na następujących warunkach: przelanie na rzecz skarbu egipskiego 10 milionów funtów, powiększenie udziału Egiptu w zyskach, zatrudnienie w biurach i przy obsłudze kanału obywateli w stosunku 40 procent całego personelu.

Po kilkugodzinnej walce ogień został stłumiony. Straty są bardzo poważne. Należy dodać, że przed rokiem ten sam gmach padł już pastwą pożaru, który wybuchł wtedy w sali teatralnej podczas przedstawienia.

Groźny pożar w Bukareszcie

Straty są bardzo poważne

BUKARESZT. Wczoraj nad ranem wybuchł groźny pożar w centrum Bukaresztu w wielkim gmachu Eforia, w którym mieszczą się 2 kina, łaźnie publiczne, zarząd szpitali bukareszteńskich oraz liczne biura handlowe.

Po kilkugodzinnej walce ogień został stłumiony. Straty są bardzo poważne. Należy dodać, że przed rokiem ten sam gmach padł już pastwą pożaru, który wybuchł wtedy w sali teatralnej podczas przedstawienia.

Wyprawa nurków po skarby

z zatopionych przez adm. Nelsona fregat

SPEZIA. Kilku nurków, pochodzących ze Spezi, przystąpiło do śmiałego przedsięwzięcia, które niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie całego świata.

Idzie tu mianowicie o wydo-

bycie z dna morza skarbów, które znajdowały się na pokładzie fregat francuskich, spoczywających na głębokości 30 m. w pobliżu Abukir. Fregaty te zostały tam zatopione w r. 1798 przez admirała Nelsona.

Panichida przed portretem Petlury

Starostwo powiatowe w Zborowie ukarało administracyjnie parocha w Pławszy Wielkiej ks. Lewickiego, który skazany został na grzywnę zł. 150.— z zamianą na 5 dni aresztu za odpra-

wianie panichidy (nabożeństwa żałobnego) w cerkwi przy ołtarzu, na którym widniały chorągwie o barwach ukraińskich oraz portret Petlury.

Niegdyś generał -- dziś żebrak

Dramatyczne koleje życia byłego oficera armii carskiej

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął były generał carski, 62-letni Iwan Englitt oskarżony o żebractwo i włóczęgostwo.

Zatrzymany podczas obławy na włóczęgów i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Englitt złożył przed sądem sensacyjne zeznania. Pochodzi on z Kurlandii. Po przewrocie bolszewickim wyjechał do Czechosłowacji, gdzie był prześladowany przez tamtejszych komunistów.

Wacji, gdzie był prześladowany przez tamtejszych komunistów.

Nie znalazłszy poparcia wśród tamtejszej emigracji rosyjskiej, przybył do Polski. Również i tutaj prześladowuje go pech. W ciągu czterech lat nadaremnie szuka pracy, starając się w jakikolwiek sposób zarobić na życie. Zwracał się między innymi

i do głównego komitetu emigracji rosyjskiej w Paryżu, lecz i tam starania jego nie odniosły żadnego skutku.

Znajdując się coraz w cięższym położeniu, zmuszony był w końcu zacząć żebrać.

W ostatnim słowie były generał prosił sąd o skierowanie go do przymusowego domu pracy.

1914

TADEUSZ RYŚ

1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wysłuchali działalności majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował zniechęconego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołal zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiedz z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworzec cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą silną hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Czarów i Carycę i stał się siłą, którą wykorzystywano, dla brania łapówek i argil rasputnickich.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; rozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Rasputin postanowił wrócić natychmiast do Petersburga: nie udał się do hotelu.

Do hotelu, w którym mieszkał hrabia Ignatiew przypadkowo przyjechał Rasputin. Hrabia prosił Rasputina, aby podjął się leczenia Anieli.

Rasputin podjął się wyleczenia Anieli; i naprawdę, po pewnym krótkim seansie hipnotycznym, chora odzyskała świadomość tego, co się wokół niej dzieje.

Rasputin rozkazał się jej rozebrać i uklęknąć; ale Aniela udając już sobie sprawę z tego, co się z nią dzieje, stawiała opór. Rasputin opowiedział jej, że wyleczył ją z choroby — Aniela była zdumiona.

Rasputin uśmiechnął się.

— Czy sądzisz, że żartuje? Byłaś chora... A jeśli teraz spoglądasz na mnie już normalnym wzrokiem, dzieje się to tylko dlatego, że jesteś tutaj razem ze mną... To ja ciebie uleczyłem... Ty, niewdzięczna dziewczyno, krzyczysz jeszcze, awanturujesz się, jak gdyby ci krzywdę wyrządził.

Aniela rozwarła szeroko oczy; naprawdę nie rozumie, co się stało, jej zdumienie rośnie. A może to wszystko jest tylko snem?

— Nie wierzysz mi wciąż? — podniósł się Rasputin z krzesła i zbliżył się do Anieli, która stała przy drzwiach.

Aniela odsunęła się odruchowo na bok.

— Boisz się człowieka, który przywrócił ci zdrowie moralne? — mówi teraz Rasputin ojcowiskim, łagodnym tonem, a im bardziej przygląda się tej dziewczynie, ogarnia go coraz większa namiętność. Stara się

jednak panować nad sobą i dobrocią osiągnąć to, czego chce gwałtem.

Nie myśli teraz o tym, że za drzwiami oczekuje z a imatiew. Koznyśia teraz tylko o jednym: jak zmusić do uległości tę czarującą dziewczynę. Zdaje sobie sprawę z tego, że z chwilą gdy ona wyjdzie z pokoju, straci ją z oczu.

— Pomówmy ze sobą spokojnie — zwrócił się do Anieli — Czy wiesz, kto cię tu sprowadził?

— Jakim prawem pan mnie tyka? — Aniela nie może znieść tej poufałości ze strony kreatury, która stoi przed nią.

— Cha! cha! cha! — roześmiał się Rasputin — Sądzę, że nie jesteś większą osobą, aniżeli car lub caryca, których również „tykam”...

Aniela jest zdumiona: kim w końcu jest ten człowiek? Napozór wygląda jak zwykły rosyjski chłop, do tego brudas, od którego zalatuje dziegiem, a oto chełpi się, że nawet carowi Wszzechrosji mówi ty!

— Czy wie pan, kto mnie sprowadził? — zapytała Anielę.

— A czy ty znasz hrabiego Ignatiewa? — odrzekł Rasputin.

— Właśnie hrabia Ignatiew sprowadził mnie tutaj?

— No, tak... A więc znasz go?

— Tak! — odrzekła półgłosem Aniela — Gdzie jest hrabia?

— Czy to twój krewny? — wypytuje ją Rasputin.

— Poznałam go w pociągu...

— Ach, tak, w pociągu... A on powiedział mi, że jesteś jego krewną... Ach, więc chyba jesteś jego kochanką!

— Skądże! Na miłość boską, niech mi pan powie, gdzie jestem?

— W hotelu...

— W hotelu? Nie rozumiem! A gdzie jest hrabia Ignatiew?...

— W tym samym hotelu, co ty!

— W tym samym hotelu? Mój panie, proszę mi natychmiast otworzyć drzwi...

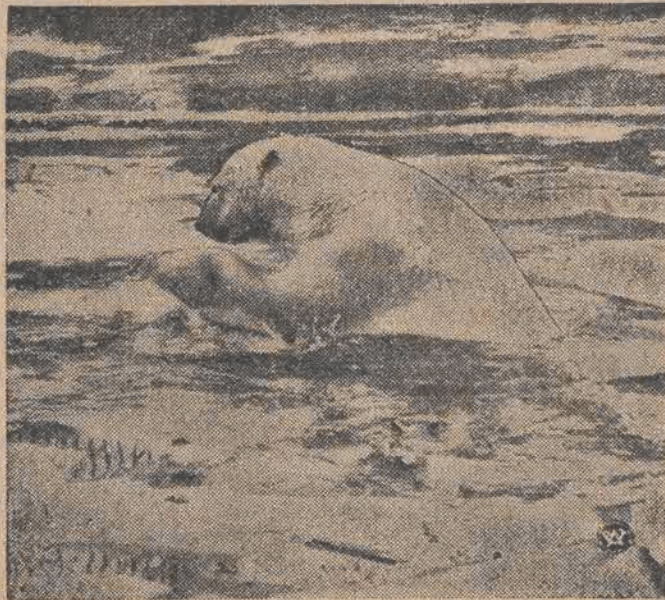
— Cierpliwości, nie śpiesz się, dziecino! — ujął Rasputin jej dłoń, którą pośpiesznie wyrwała.

— Niech mnie pan wypuści, ale natychmiast! Proszę otworzyć drzwi!

— Czy wszystkie Polki są tak uparte?

— Otworzyć drzwi!

— Widzisz, dziecinko, nie wolno ludziom mówić prawdy! Gdybym ci nie był powiedział, że hrabia jest w tym samym hotelu, nie byłabyś tak zuchwała. No, siadaj, tu na łóżku... Opowiem ci coś... — wpił w nią znowu swój hipnotyzujący wzrok...



Niedźwiedź polarny z londyńskiego Zoo dopiero w zamrażniętym basenie czuje się naprawdę w swoim żywiole.

Aniela zdawała sobie sprawę, że nie starczy jej sił, aby znowu stawiać mu opór. Jego wzrok pokonał ją. Postanowiła więc wydostać się czym prędzej z tego pokoju.

— Proszę otworzyć natychmiast drzwi i wypuścić mnie z pokoju — zawołała głośno.

Wzrok Rasputina przenikał ją na wylot: opuściła pośpiesznie powieki, aby nie spotkać się z jego hipnotyzującym spojrzeniem.

Chwilę trwało milczenie, przerywane tylko ciężkim oddechem Rasputina.

Nagle zbliżył się gwałtownym ruchem do drzwi, otworzył je i powiedział:

— Idź sobie i pamiętaj, co mi zawdzięczasz! Zapamiętaj sobie, że to ja ciebie wyrwałem z obłędu, a ja z kolei nie zapomnę, żeś ty była wobec mnie tak niewdzięczna, wobec człowieka, który ciebie uratował...

Rasputin otworzył po chwili i drugie drzwi, które prowadziły na korytarz. Aniela wybiegła z pokoju. Rozglądała się w okół, wnet zbliżyły się do niej dwie niewiasty: były to jej pielęgniarki. Rzecz jasna, Aniela nie знаła ich; zdziwiona przyglądała się dwóm kobietom, patrzącym na nią tak, jak gdyby powróciła z piekła. Pielęgniarki przeżegnały się, wargi ich szeptały słowa modlitwy...

— Gdzie jest hrabia? — zwróciła się jedna pielęgniarka do drugiej — Stał tu cały czas pode drzwiami, i nagle zniknął...

— Zapewne jest u siebie w pokoju, odrzekła druga pielęgniarka.

— Kim jesteście? Skąd mnie znacie? — zapytała Anielę.

Pielęgniarki zamieniły między sobą przerażone spojrzenia. Ta otepiała, dotknięta obłędem dziewczyny na mówi teraz jak zupełnie rozsądny, zdrowy człowiek.

— Jesteśmy pielęgniarkami — odrzekła szeptem jedna z nich.

— A więc byłaś chora?

— Tak jest, pani była bardzo chora... Oto jest hrabia...

Hrabia Ignatiew wyszedł z pokoju, do którego pośpieszył przed tym, aby zabrać rewolwer, który pozostawił na biurku. Chciał go mieć przy sobie, na wypadek, gdyby Rasputin uparł się i nie wpuścił go do pokoju.

Gdy jednak wyszedł z pokoju i ujrzał Anielę, podbiegł do niej szybko i ujął jej dłoń. Już z pierwszego wejrzenia poznał, że ma przed sobą zupełnie zdrowego człowieka. W oczach jej znać było zupełną jasność i przytomność umysłu.

Był tak przejęty tym, co ujrzał, że w oczach jego ukazały się łzy radości. Chwilę trwał tak, nie mogąc wymówić ani słowa, dopiero po wielkim wysiłku zdołał drżącym głosem wykrztusić:

— Aniela, panno Aniela, czy poznaje mnie pani?

— Czemu miałabym pana nie poznać?... Ale... Ale... Nie rozumiem jednej rzeczy... Dlaczego to?...

Chciała zacząć od wyrzutów, czemu ją oddał w ręce tego potwora o rozwichrzonej brodzie i czuprynie, ale nie dokończyła swych słów. Wstyd jej był o tym mówić w obecności obcych pielęgniarek.

Hrabia zorientował się, co zamierzała mu powiedzieć, i odrzekł:

— Wiem, wszystko wiem... Wiele rzeczy teraz nie zrozumie... Ale... Po cóż stoimy tu, na korytarzu? Jak się pani czuje, proszę, niech pani pozwoli do mego pokoju...

— Jak się czuję? Wydaje mi się, że zbudziłam się z ciężkiego snu... Wszystko wydaje mi się takie dziwne...

We czwórkę weszli do pokoju hrabiego. Hrabia drżał cały, jak w gorączce. Nie wierzył własnym oczom, że to ta sama chora Aniela. Postać Rasputina urosła w jego oczach do legendarnej wielkości.

— Pomówmy zaraz, wyjaśnię pani wszystko — odezwał się hrabia do Anieli. — Mam pani tyle do opowiedzenia, ale przede wszystkim musimy razem wejść do niego i podziękować mu za wszystko, co dla nas uczynił...

Któż to jest, ten człowiek? — zapytała zdziwiona Aniela.

(Ciąg dalszy jutro).

Wspaniały turystyczny Niebieskie Źródła

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary,
Czego za dobrodziejstwa, którym niemasz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:
I w otchłaniach i w morzu, na ziemi, na niebie.
Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie wyznawamy,
Bo nad nie przystojniejszej ofiary nie mamy.

JAN KOCHANOWSKI

Gdy w wolnej chwili od zająć, wybieramy się na spacer poza miasto, oczu poprostu oderwać nie można od malowniczych okolic, wśród których położony jest Tomaszów Maz. — Rzec można, że okolice Tomaszowa należą do najpiękniejszych i najciekawszych zakątków Polski, tak pod względem geograficznym, historycznym jak i etnograficznym.

"Niebieskie Źródła"

Niezwykle ciekawą, a może najciekawszą osobliwością Tomaszowa są „Niebieskie Źródła”, znajdujące się na drodze do Smardzewic.

Położenie ich jest bardzo malownicze. Bowiem od zachodu płynie rzeka Pilica, od południa rozciągają się łąki i zagajniki a od wschodu znajdują się bory sosnowe. Źródła te leżą na terenie, stanowiącym własność Zarządu Miejskiego w Łodzi, o powierzchni 22 ha. Teren ten dzierżawi Zarząd M. w Tomaszowie i w porozumieniu z Łodzią zakłada tutaj park turystyczno-przyrodniczy. Błękitne źródła, jako wielka osobliwość przyrodnicza, bowiem woda jest idealnie czysta, jednak dno jest zabarwione na kolor seledynowo-błękitny. Niezwykle zjawisko przyrodnicze! Zjawisko to pozostaje w ścisłym związku z budową ziemi i naświetleniem. Otóż budujący się park będzie miejscem leśnych wycieczek sportowych i turystycznych oraz wypoczynkowych dla Łodzi i Tomaszowa. Poza Niebieskimi Źródłami wycieczkowicze będą mogli uprawiać sport kajakowy na rzece Pilicy — zwiędzia niezwykle ciekawy zwierzyniec państwowo założony w roku 1934, w którym hodowane są rzadkie okazy świata zwierzęcego jak: żubry oraz bizon kanadyjski; które Kolonia Amerykańska da-

rowała Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu. Białą Górę, kopalnię piasku kwarcowego, grotty oraz piękne lasy spałskie.

Do terenu parku ma być dołączony kompleks lasu państwowego na rzekę Pilicę (z piękną plażą) i w lesie tym z wiosną br. pobudowane zostaną domki campingowe, res-

tauracje, oraz garaże; stworzone zostaną tym sposobem podstawa do dłuższego parodniowego pobytu turystów w Tomaszowie. Park będzie miał znaczenie ogromne dla Łodzi i miast sąsiednich i stanie się napewno miejscem spędzenia week-endów.

W. Głazewski.

OPŁATEK W FABRYCE „ARBA”

Tradycyjnym zwyczajem pracowników Zakładów Przemysłowych „Arba” w Piotrkowie obchodzili wspólnie uroczystość opłatka dając wyraz swej jedności koleżeńskiej i harmonijnej współpracy panującej wśród tamtejszego personelu i właścicieli.

Na tej podniosłej uroczystości poszczególni mówcy podkreślali wartość pracy i jej znaczenie dla ogólnego dobra, bowiem każdy zdrowo myślący rzemieślnik stojący przy swym warsztacie pracy, serdecznie ustosunkowuje się do własnych kolegów i z szacunkiem odnosi się do swych przełożonych.

Zakłady „Arba” należą do nielicznych placówek fabrycznych, gdzie wśród robotników nie ma ani jednego wyrotowca szkodzącego destrukcyjną robotę.

Na opłatku byli obecni Państwo dyr. Dołżkiewiczowie, którzy swym życzliwym stosunkiem do ogółu pracowników, odczuwaniem ich doli i niedoli, znajdują u swych podwładnych uczucia szczerzej i gorącej sympatii.

W czasie opłatka odśpiewano szereg staropolskich kolend kończąc tę tradycyjną uroczystość w miłym i podniosłym nastroju.

Omali nie śmierć dziecka w Tomaszowie

Bardzo często się zdarza, że dzieci chodzą bez żadnej opieki po ulicach miasta, gdzie na nich czyha niebezpieczeństwo. Wypadek taki miał miejsce w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w Tomaszowie przy zbiegu ulic Wesolej, św. Tekli i Prez. Wojciechowskiego.

Przez ul. Prez. Wojciechowskiego przechodził 7-letni Waldemar Sztreicher, w tym momencie podając sygnał z ulicy św. Tekli wyjechało auto, należące do kierownika biura robotniczego TFSJ. inż. Sielskiego. Na sygnał podany przez inż. Sielskiego, chłopiec nie reagował tylko chciał przejść przez ulicę. Inż. Sielski widząc, że małe dziecko znajduje się pod kołami wozu — dzięki szybkiej orientacji i zimnej krwi nacisnął na hamulce, jednocześnie skręcając samochód w prawo. Tym sposobem nieuważny chłopiec uniknął kalectwa, a nawet śmierci. Auto inżyniera Sielskiego zahamowane gwałtownie na śliskiej powierzchni zarzuciło tyłem, tak że całym pędem wpadło na płot doznając poważnego uszkodzenia.

Właściciel wozu na szczęście wyszedł z tej nieprzyjemnej o presji bez żadnego szwanku na zdrowiu.

Przerwa w pracach sądowych

W Sądzie Grodzkim w Tomaszowie Maz. nastąpiły ferie, które trwać będą do dnia 9 stycznia br. W tym to bowiem okresie czasu Sąd Grodzki w Tomaszowie Mazow. żadnych spraw rozpatrywać nie będzie.

Komitet — Dzieciom

Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Tomaszowie wydał w tych dniach 293 metry materiału na ubrania i palta dla biednej dziatwy tomaszowskiej. Suma wartości towaru wydanych wraz z kosztami administracyjnymi wynosi 3.919 złotych 20 groszy.

Węgiel i talony żywnościowe dla bezrobotnych

Komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych w miesiącu grudniu wydał bezrobotnym talony żywnościowe i węgiel na ogólną sumę zł 32.000. Z Pomocy Komitetu N. P. B. w miesiącu grudniu skorzystało 1766 osób.

Bal Sportowy w Piotrkowie

Dorocznym zwyczajem Klub Sportowy „Concordia” przy hutach Kara i Hortensja i w roku bieżącym organizuje w salonach Towarzystwa Rzemieślniczego im. Kilińskiego w Piotrkowie w dniu 28 stycznia 1939 r. Wielki Bal Sportowy.

Jak już wiemy — zabawy najstarszego i czołowego Klubu Sportowego w Piotrkowie Concordia mają już ustaloną dobrą markę.

Na całość tychże zabaw składa się niezwykle sprężysta organizacja. Dobre towary, Pierwszorządna orkiestra. Wykwintne stroje balowe i cały szereg niespodzianek, które rok rocznie przygotowują gospodarze.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Na fali radiowej

Na powoźnie i wesolo Radiowe koncerty w styczniu

„Tańczmy, przecież to karnawał” — oto tytuł jednej z rozrywkowych audycji styczniowych, a zarazem hasło miesiąca karnawałowego w radio. Muzyka taneczna rozbrzmiewać będzie w styczniu przez mikrofon bardzo często nieraz do późnej nocy, będą to tańce rozmaite — polskie i zagraniczne, a jeden z wieczorów poświęcony zostanie wyłącznie Janowi Straussowi. Poza tym wiele kompozytorów rozrywkowych urozmaici najbliższe tygodnie. A więc operetka Jonasa „Gejsza”, Goetzego „Senacja w Trocadero”, i wreszcie „Podwieczorki przy mikrofonie” z Warszawy i ze Lwowa, transmisje z Polskiej Y. M. C. A. — „Przy sobocie po robocie” dostępne również dla publiczności, oraz znane słuchaczom „Godziny niespodzianek”.

Z poszczególnych audycji wymienić należy „Pociąg w nieznanie”, „Melodie z filmów i rewii”, nastrojowy „Wieczór piosenek Berangera”, oraz sensacyjną rozrywkową jaką będzie koncert muzyki jazzowej z Brukseli.

Dla miłośników poważnej muzyki przygotowuje Polskie Radio na styczeń szereg wartościowych i interesujących audycji. Przede wszystkim transmisje z Filharmonii i koncerty symfoniczne orkiestry P. R., a między nimi organizowane również w sali Polskiej Y. M. C. A., z oper zapowiedziano wznowienie dawno niewystawianej opery „Mazepa” Mincheimera, z oratoriów i koncertów Melcera kontetę „Pani Twardowska” (pierwsze wykonanie w radio), a oprócz tego sceny dramatyczne Nowowiejskiego „Ouo vadis?”, fragment z oratorium „Cztery pory roku Haydna” i t. d.

Również bogato przedstawiają się działy muzyki kameralnej która obejmie utwory Beethovena, Schuberta, kompozycje Polaków, „Miniatury kwartetowe”, jak i działy recitali fortepianowych, skrzypcowych, wokalnych i tp.

Z imprez specjalnych na uwagę zasługują audycje — „Z teki kompozytorów Polskich” cykle w „Muzykalnym domu”, „Opowieść o Chopinie”, „Sylwetki kompozytorów polskich” oraz zawsze bardzo zabawne reportaże z baletów w opracowaniu St. Głowackiego.

Krótki ten szkic projektów muzycznych na styczeń uzupełnia w ciągu miesiąca najrozmaitsze atrakcyjne koncerty i audycje słowno-muzyczne.

Zjazd samorządowców powiatu brzezińskiego

Pod przewodnictwem starosty brzezińskiego mgr. Rajndla odbył się w Brzezinach zjazd wójtów i sekretarzy gminnych z terenu ziem brzezińskiej. Na zjeździe tym obok wielu zagadnień, związanych z pracą samorządu omówiono sprawę radiofonizacji powiatu brzezińskiego. Referat na temat radiofonizacji wygłosił prezes powiatowego S. K. R. K. burmistrz p. Kozłowski.

W wyniku obrad postanowiono włożyć do budżetów gminnych specjalne sumy na radiofonizowanie urzędów gminnych, szkół i świetlic na terenie całego powiatu.

Wędrowka do miast czy rozwój wsi Radiowy dialog dyskusyjny

Wiemy, że na wsi polskiej istnieje wielkie bezrobocie. Znane są również ujemne skutki tego zjawiska. W dążeniu do rozwiązania tego problemu zarysowują się dwa poglądy: twierdzenie, że jedyną drogą jest przemysłowienie kraju i odpływ nadmiaru ludności wiejskiej do miast, z drugiej zaś strony pogląd — że właściwym sposobem wyjścia z sytuacji jest obciążenie parcelacji podniesienie kultury rolnej, rozwój przemysłu rolnego, chałupnictwo na zasadach spółdzielczych i wielkich roboty publiczne, zatrudniające niewykwalifikowaną ludność wiejską. Oba te poglądy będą przedstawione w dialogu radiowym dnia 4 stycznia o godz. 18.40 pomiędzy Jerzym Michalowskim i Zbigniewem Strzemboszem.

Reprezentacyjny Bal Strzelecki

W nocy 5 na 6 bm. oczekuje m. Piotrków wielka karnawałowa atrakcja balowa. Będzie nią reprezentacyjny Bal Strzelecki — zorganizowany na wielką skalę.

Wspaniałe przygotowania zapowiedziany liczny udział elitę towarzyskiej świadczy, że będzie to impreza imponująca.

Dziś „Florian”

Dziś w kinie Czary wyświetli się w dalszym ciągu z najwyższym zaciekawieniem oczekiwany nowy romantyczny film polski p. t. „Florian” produkcji Elektra-Film-Slinks, w którym widzimy w naczelnych rolach znakomite siły sceny i ekranu polskiego: Stanisławę Angel-Engelównę i Kazimierza Junoszę Stępowskiego.

Niewątpliwie wszyscy miłośnicy polskiego filmu tłumnie pośpieszą do Kina Czary aby podziwiać ten świetny wyczyn rodzimej kinematografii w sezonie 1939.

Nożowe porachunki

W dniu 31.XII. około godz. 22.30 w Piotrkowie na ul. POW. został pobity nożem przez nieznanego osobnika Stanca Marian, mieszkaniec Piotrkowa, którego umieszczono w miejscowym szpitalu.

Samobójstwo

We wsi Złobnica, gm. Kleszczów i tam zam. Kokocińska Janina, panna, popełniła samobójstwo przez wypicie większej doz kwasu karbolowego. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Znalezienie zegarka

Na terenie miasta Piotrkowa został znaleziony zegarek damski na rękę. Prawa właścicielka może odebrać w miejscowym Komisariacie.

Dziewczynka 14—16 lat potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” Piotrków, ul. Słowackiego 18 I p.

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Kronika Tomaszowska

Ujęcie złodzieja

W tych dniach policja tomaszowska ujęła niebezpiecznego złodzieja Jana Karskiego zam. w Łodzi przy ul. Dzikiej 5. — Karski, który od dłuższego czasu wraz ze znanymi na terenie naszego miasta złodziejami: Stefanem Petryką, Stefanem Brysiem, oraz Wolerią Kłosińską dokonali szeregu kradzieży mieszkaniowych będąc sprawcami włamania do spółdzielni „Łączność”.

Walne zebranie piekarzy

W sobotę dnia 7 stycznia br. w lokalu P. Z. Z. przy ulicy św. Tekli 4, odbędzie się walne Zebranie Stow. Piekarzy Spożywców, na którym dokonany zostanie wybór nowego zarządu. Na powyższym zebraniu obecny będzie delegat z Warszawy.

Czytajcie

„DZIENNIK TOMASZOWSKI”

Dziś czołowa premiera sezonu

wielki film romantyczny. Chłuba polskiej produkcji

FLORIAN w/g porywającej powieści M. RODZIEWICZOWNY

Wspaniała karta dziejów z czasów burz światu wolności Wspaniała obsada gwiazd polskiej sceny i ekranu Angel-Engelówna, Junosza-Stępowski, Grossówna, Pichelski, Orwid, Węgrzyn, Skonieczny i inni.

Popołudniówka o g. 3. Ten Którego Ukochałam

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Jedyny film, który na Akademii sztuki filmowej otrzymał 4 medale. Film który pozostawił niezatarte, niezapomniane wrażenie pt.

NAGA PRAWDA

Zobaczcie szczęśliwe małżeństwo wesły rozwód... dowiedzieć się nagiej prawdy a prawdziwej miłości. Niezwykle sytuację. Mistrzowska Irena Dunne (zdobyła złoty medal) gra zespołu Gary Grant - Ralph Bellamy

Popołudniówka o g. 3. CZARDASZ

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65.